PRUTHENIA

Tom I

Olsztyn 2006

Izabela Lewandowska

PROBLEMATYKA PRUSÓW W BADANIACH INSTYTUTU MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE W PIERWSZYCH LATACH POWOJENNYCH

W wyniku decyzji politycznych Prusy Wschodnie zostały podzielone między Polskę a Związek Radziecki. Linia odkreślona przez Stalina na mapie nie uwzględniała ani podziałów narodowościowych, ani etnicznych, ani żadnych innych. Dawna stolica Prus Wschodnich – Królewiec – znalazła się w Obwodzie Kaliningradzkim. W związku z tym, na ziemiach wcielonych do Polski, największym miastem był Olsztyn. Już w pierwszych miesiącach wolności miasto zaczęło przyciągać rzesze osadników, w tym również naukowców i działaczy kultury. W lipcu 1945 r. w Olsztynie powstał Instytut Mazurski[1] – pierwsza tego typu społeczna placówka naukowa, która obok Muzeum Mazurskiego stanowiła przez szereg lat główną ostoję badań naukowych na Warmii i Mazurach.

Przez pierwsze lata swej działalności Instytut skupiał się przede wszystkim na: organizowaniu i prowadzeniu uniwersytetów ludowych, prowadze-

[1] Na temat Instytutu Mazurskiego ukazało się kilkanaście artykułów wieloletniego jego dyrektora E. Sukertowej-Biedrawiny, opublikowanych w formie naukowej i popularyzatorskiej w: „Komunikatach Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, 1948, 1949; „Wiadomościach Mazurskich", 1946; „Śląsku", 1948; „Kalendarzu dla Warmii i Mazur", 1954, 1959; „Komunikatach Mazursko-Warmińskich" (dalej: KMW), 1957, 1968; „Trybunie Literackiej", 1958; „Słowie na Warmii i Mazurach", 1965. Ponadto wraz z B. Wilamowskim napisała ona artykuł *Rozwój nauki w Olsztynie po wyzwoleniu,* w: *Szkice Olsztyńskie,* Olsztyn 1967. Część informacji można znaleźć we jej wspomnieniach: *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965, a także w jej biografii pióra M. Szostakowskiej, *Emilia Sukertowa-Biedrawina 1887–1970. Zarys biograficzny*, Olsztyn 1978. O Instytucie Mazurskim i jego późniejszych przemianach pisali m.in.: T. Grygier, *15-lecie Instytutu Mazurskiego w Olsztynie*, KMW 1960; J. Jasiński, *10 lat pracy Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie*, KMW 1963; W. Ogrodziński, *Od Mazurskiego Instytutu Badawczego do Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego*, KMW 2003; R. Tomkiewicz, *Pięćdziesięciolecie Olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego*, KMW 1999. Fragmentaryczne informacje uzyskać można z artykułów dotyczących współpracy Olsztyna z Krakowem i Poznaniem: W. Bieńkowski, *Kraków a Warmia i Mazury w latach 1945–1963. Kontakty naukowe oraz związki kulturalne*, KMW 2000; J. Sikorski, *Współpraca środowisk humanistycznych Poznania i Olsztyna 1945–1955*, KMW 2000. Bardzo ogólny obraz dają teksty przekrojowe dotyczące nauki i środowiska historycznego na Warmii i Mazurach w latach powojennych: J. Sikorski, *Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego i jego rola w olsztyńskim środowisku humanistycznym*, Olsztyn 1986; R. Syrwid, *„Olsztyn 1945–1995. Kultura – Nauka". Sprawozdanie z sesji*, KMW 1996; J. Jasiński, *Olsztyńskie środowisko historyczne 1945–1997*, KMW 1998; W. Wrzesiński, *Olsztyńskie regionalne badania historyczne 1945–1997*, KMW 1998).

niu biblioteki i zabezpieczeniu dla niej zbiorów, organizowaniu opieki nad sierotami i ludnością autochtoniczną, akcji uświadamiania ludności rodzimej, drukowaniu kalendarzy dla Mazurów i innych pozycji dydaktyczno-regionalnych popularyzujących dzieje Warmii i Mazur, organizowaniu wystaw, kursów mazuro- i warmioznawczych, wykładów, tworzeniu warsztatu pracy naukowej, a więc gromadzeniu archiwaliów, zbiorów rękopiśmiennych, zabezpieczaniu porzuconych i niszczejących dóbr kultury, zbieraniu pamiętników działaczy warmińskich i mazurskich.

Ta ogromna praca spoczywała w rękach kilku osób, z których najbardziej zaangażowana była Emilia Sukertowa-Biedrawina[2]. Kłopoty finansowe, lokalowe i kadrowe, a także położenie większego nacisku na kwestie społeczne i popularyzatorskie, a nie naukowo-badawcze, groziły rozwiązaniem Instytutu. Ratunkiem okazało się połączenie z Instytutem Zachodnim, w ramach którego w latach 1948–1953 Instytut Mazurski funkcjonował jako Stacja Naukowa. W tym okresie nawiązano ściślejszą współpracę z oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie oraz Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Wspólnie ustalono zadania badawcze, którymi była: 1) sprawa polska w byłych Prusach Wschodnich; 2) rozwój gospodarki wiejskiej; 3) dzieje klasy robotniczej regionu. Trudności organizacyjne wciąż nie ustawały, a ponadto swobodę publikowania paraliżowała cenzura i narzucanie tematyki badawczej.

Na początku roku 1953 podjęto próby reorganizacji Instytutu Zachodniego, co ponownie zagroziło istnieniu Stacji Naukowej w Olsztynie. Zdecydowano więc o przekazaniu jej Polskiemu Towarzystwu Historycznemu i ograniczeniu badań do tematyki regionalnej i rozwinięciu działalności popularnonaukowej. W latach 1953–1963 Instytut Mazurski funkcjonował jako Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, a po 1963 r. został wchłonięty przez Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

W badaniach Instytutu Mazurskiego przeważały tematy związane z wiekiem XIX i XX. Wiązało się to m.in. z zainteresowaniami Emilii Sukertowej-Biedrawiny oraz potrzebą naukowego wyjaśnienia zawiłego problemu tożsamości mieszkańców Warmii i Mazur. Mimo tego, nie stroniono od te-

---

[2] Emilia Sukertowa-Biedrawina (1887–1970) – działaczka polska na Mazurach, publicystka, historyk. W okresie międzywojennym działała na polu społeczno-oświatowym w Działdowie. W l. 1923–1933 była redaktorem naczelnym „Gazety Mazurskiej", a w l. 1924–1938 „Kalendarza dla Mazurów". W 1945 r. została sekretarzem generalnym i kierownikiem Instytutu Mazurskiego w Olsztynie. W l. 1946–1950 redagowała „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego, a następnie Stacji Naukowej w Olsztynie, a w l. 1957–1970 „Komunikaty Mazursko-Warmińskie". Autorka prac *Karty z dziejów Mazur*, *Dawno a niedawno. Wspomnienia* oraz wielu artykułów prasowych i naukowych.

matyki odległej przeszłości ziem pruskich, zarówno archeologii[3], jak i mediewistyki. Ponieważ prowadzenie badań naukowych w okresie powojennym było niesłychanie utrudnione, skupiono się głównie na popularyzacji historii w postaci artykułów naukowych, publicystycznych czy chociażby krótkich tekstów prasowych. Organem Instytutu Mazurskiego, który miał charakter ściśle naukowy, były „Komunikaty Działu Informacji Naukowej"[4]. Na łamach „Komunikatów" problematykę pruską poruszali członkowie Instytutu – Jerzy Antoniewicz[5] i Emilia Sukertowa-Biedrawina, a także zaproszeni do współpracy wybitni historycy polscy, np. Henryk Łowmiański[6].

Ostatni z wymienionych badaczy opublikował w 1947 r. na łamach „Komunikatów" ważny artykuł pt. *Stan badań nad dziejami dawnych Prusów*[7]. Przedstawił w nim granice i podział okresu historycznego Prusów, poczynając od IX a kończąc na XVII w., a następnie scharakteryzował dotychczasowe badania naukowe, zarówno polskie, jak i niemieckie. W konkluzji do tego zagadnienia Łowmiański napisał: „Z przeglądu dotychczasowej literatury ogólnej wynika, że brak w niej opracowania, opartego na wyczerpującej znajomości dorobku naukowego w tej dziedzinie, a zarazem na przeprowadzeniu samodzielnych badań źródłowych, rozważającego zagadnienie specjalnie i w całej rozciągłości od epoki Wikingów do schyłku w. XVII. Skutkiem tego zaniedbania nie mamy dotąd pełnego obrazu przeszłości Prusów"[8]. Dalej autor omówił literaturę i stan wiedzy na temat stosunków zewnętrznych Prusów do 1230 r., stanu wewnętrznego Prus w dobie plemiennej, pod-

---

[3] Wśród prac archeologicznych dotyczących paleolitu, brązu i wczesnej epoki żelaza wymienić można artykuły J. Antoniewicza: *Kultura łużycka w oświetleniu nauki polskiej i niemieckiej*, „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, 1947, nr 2, s. 1–11; *Prace nad tworzeniem rezerwatów archeologicznych w woj. olsztyńskim*, ibidem, 1949, nr 1, s. 77–82.

[4] S. Flis, *Bibliografia „Komunikatów" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie za lata 1946–1950*, KMW, 1959, nr 4, s. 495–498; E. Sukertowa-Biedrawina, *Ze wspomnień redaktora „Komunikatów"*, KMW, 1968, nr 2, s. 315–355.

[5] Jerzy Antoniewicz (1919–1970) – archeolog, podczas okupacji niemieckiej studiował archeologię na tajnym Uniwersytecie Warszawskim; brał udział w akcji ratowania zbiorów muzealnych i bibliotecznych. W latach 1945–1962; pracował w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie. Współpracował z Instytutem Mazurskim w Olsztynie, był założycielem „Rocznika Olsztyńskiego" i „Rocznika Białostockiego", a także organizatorem Białostockiego Towarzystwa Naukowego i długoletnim redaktorem pisma „Acta Baltico-Slavica". Prowadził badania wykopaliskowe w Jeziorku k. Giżycka (osada z wczesnej epoki żelaza i z wczesnego średniowiecza) oraz w Szwajcarii k. Suwałk (cmentarzyska z okresu rzymskiego). Zorganizował Kompleksową Ekspedycję Jaćwieską skupiającą archeologów, historyków i językoznawców z Polski i Szwecji. Autor m.in. pracy *Bałtowie Zachodni V w. p.n.e.–V w. n.e.*

[6] Henryk Łowmiański (1898–1984) – historyk, mediewista, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, a następnie Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, członek PAN, badacz wczesnych dziejów Polski, Słowiańszczyzny i Litwy. Autor m.in. prac: *Stosunki gospodarcze na Litwie w XIII w., Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, Początki Polski,* t. 1–6, *Religia Słowian i jej upadek.*

[7] H. Łowmiański, *Stan badań nad dziejami dawnych Prusów*, „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, 1947, nr 7–8, s. 1–28, zob. dalej w niniejszym tomie.

[8] Ibidem, s. 3. Na pełne opracowanie historii Prusów trzeba było czekać aż do 1997 r. – por. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997.

boju Prus przez Krzyżaków, Prusów pod panowaniem zakonu krzyżackiego oraz zaniku narodowości pruskiej. Pracę kończy omówienie wydawnictw źródłowych oraz postulaty badawcze na przyszłość. „Z niniejszego przeglądu nasuwa się przede wszystkim zasadniczy postulat: rewizja wąsko-utylitarnego stanowiska, jakie wobec problemu Prusów zajęła nauka niemiecka, traktując przeszłość tego ludu pod kątem widzenia badań nad własną przeszłością"[9]. Z bardziej szczegółowych postulatów Łowmiański wymienił: 1) opracowanie ogólne całokształtu przeszłości historycznej tego ludu; 2) wyczerpujące omówienie epoki Wikingów w Prusach; 3) problem walk Prusów z Krzyżakami pod kątem strat poniesionych przez Prusów w toku walki i przesunięć w osadnictwie pruskim; 4) udział żywiołu pruskiego w akcji kolonizacyjnej rozwiniętej przez Krzyżaków; 5) zanik narodowości pruskiej – jego przyczyny i przebieg na całym obszarze pruskim; 6) przeprowadzenie krytycznych badań nad wiadomościami o Prusach, podanymi przez historiografię, poczynając od Dusburga, a kończąc na Praetoriusie. Artykuł uzupełnia bibliografia z podziałem na ważniejsze opracowania i ważniejsze wydawnictwa źródeł (razem 198 pozycji).

Pozyskanie tak wielkiej osobistości naukowej do grona autorów „Komunikatów" i współpracowników Instytutu Mazurskiego było niewątpliwym podniesieniem prestiżu tej instytucji naukowej. Świadczą o tym zachowane listy[10].

[Jerzy Antoniewicz do Emilii Sukertowej-Biedrawiny]
Warszawa 17 VII 47
W odpowiedzi na dwa listy [są na drugiej stronie tego listu, cytuję poniżej] – zwracam drugostronne pismo oraz wykaz pracowników naukowych Instytutu Mazurskiego. Decyzję druku pracy prof. Łowmiańskiego w komunikatach uważam za b. korzystną. Gdybyśmy mieli własny periodyk naukowy typu „Jantar" należałoby pomieścić tę pracę właśnie tam. Jeśli nie mamy – to należy pracować jak najusilniej nad pogłębieniem wydawanych serii[11]. Praca Łow będzie niewątpliwie tej serii ozdobą. Ukaże się ona jako nr 3 serii dla prehistorii i historii – prawda? Należałoby pod nazwiskiem autora umieścić petitem: „Prof. Uniw. Poznańskiego" będzie to bardziej poważnie wyglądać […]

[Henryk Łowmiański do Jerzego Antoniewicza]
Szanowny Panie Magistrze,
Przesyłając do Instytutu Mazurskiego rękopis pt. Stan badań nad dziejami dawnych Prusów, uprzejmie proszę o wiadomość w sprawie przewidywanego terminu

[9] H. Łowmiański, op. cit., s. 17.
[10] Listy Jerzego Antoniewicza do Emilii Sukertowej-Biedrawiny, zb. specj. OBN, sygn. PTH-R 229. Następne cytowane listy z tą samą sygnaturą.
[11] „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie dzieliły się na trzy serie. Redaktorem serii prehistorii i historii był Jerzy Antoniewicz, serii sztuki i kultury – Hieronim Skurpski, a serii społeczno-gospodarczej – Edward Szymański.

wydrukowania. Korektę chciałbym przejrzeć, ponieważ wielka ilość nazwisk i tytułów może spowodować błędy przy wydawaniu.

Łączę wyrazy poważania oraz pozdrowienia.

H. Łowmiański

Poznań, 7.7.47

Drużbackiej 4-1

[Emilia Sukertowa-Biedrawina do Jerzego Antoniewicza]

Drogi Panie Jerzy. Wczoraj odebrałam pracę pr. Ł. Liczy z połączeniem źródeł (198) 24 str. maczkiem. Tytuł „Stan badań nad dziejami dawnych Prusów". Nie miałam czasu czytać – przerzuciłam tylko, ale mam wrażenie, że swego rodzaju cacko. Tego nie można dać w Komunikacie. Jak rozstrzelimy skład może wypaść do 2–3 arkuszy. To należy wydać oddzielnie. W okładce można będzie sprzedawać nie tylko „rozrzucać". „III prace I. M.". Szkoda, że Pana nie ma. Przyszło pod adresem Pana, ale nie zaklejone, tylko spięte, koperta rozdarta, więc otworzyłam. Czy mam przesłać do przeczytania? Ukłony SB.

Cenne z punktu widzenia badań nad Prusami wydają się być zamieszczone w „Komunikatach" dwa artykuły Jerzego Antoniewicza, w których problem Prusów rozpatrywał on w kontekście konserwatorstwa archeologicznego. Na temat pierwszego z nich, z roku 1946, Antoniewicz kilkakrotnie pisał redaktorce „Komunikatów":

Milanówek 17 VIII 46 r.

[…] W załączeniu przesyłam artykuł, który ma się ukazać jako komunikat „Instytutu Mazurskiego". Bardzo byłbym wdzięczny, gdyby zechciała Sz. Pani dać go od razu do druku. Nadmieniam, że strona polemiczna i naukowa była czytana przez prof. Antoniewicza[12], który ją pod względem rzeczowym i formalnym akceptował […]

Warszawa 26 IX 46 r.

[…] Najserdeczniej dziękuję za przysłanie mi odbitki oraz honorarium. Korekta poza kilkoma małymi błędami udała się i za ten trud Pani serdecznie dziękuję. Jednocześnie uprzejmie zapytuję czy mógłbym otrzymać od Sz. Pani jeszcze 20 egzemplarzy? Chcę to wysłać kolegom czeskim i jugosłowiańskim, a być może też i Bułgarom oraz do Rosji. Jeśli może mi Pani przesłać więcej jak 20 sztuk to będę b. wdzięczny […]

---

[12] Włodzimierz Antoniewicz (1893–1973) – archeolog, filozof i historyk, erudyta o szerokich zainteresowaniach badawczych, w pracy naukowej łączył archeologię ze sztuką, historią, etnografią, religioznawstwem, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAN, redaktor czasopism „Wiadomości Archeologiczne", „Światowit", „Postępy Archeologii", „Biographie Annuelle de l'Age de la Pierre Taille". Odbywał liczne podróże naukowe, głównie do Włoch, Egiptu, Grecji oraz krajów bałkańskich. Autor m.in. *Archeologii Polski, Historii sztuki najdawniejszych społeczeństw pierwotnych, Religii dawnych Słowian*. Założył Zespół Badań nad Polskim Średniowieczem.

Kielce 10 X 46 r.

[…] Otóż moja praca drukowana przez „I. M." spotkała się z ogólnym zainteresowaniem wśród prehistoryków polskich a nawet czeskich. Prof. Filip z Pragi napisał mi po przeczytaniu jej parę ciepłych słów. Te same uwagi skierował do mnie prof. Kostrzewski[13], mimo, że nie godzi się w pewnych punktach co do rozbicia wspólnoty bałtosłowiańskiej, którą on datuje na III okr. brązu, ja zaś na wczesno-żelazny. Naturalnie sprawę tą częściowo rozwiążą badania moje na terytorium Mazurów. […]

W tekście tym Antoniewicz zwracał uwagę na objęcie ochroną zabytków archeologicznych nie tylko okresu wczesnohistorycznego. Twierdził, że o ile dla Polski centralnej prehistoria zamyka się z chwilą powstania państwa polskiego, o tyle w odniesieniu do terytorium północno-wchodniego należało by ją przesunąć co najmniej do daty śmierci Kazimierza Wielkiego. Uzasadniał to pisząc: „Mimo «misji» chrystianizacyjnej Zakonu, Prusowie aż do XV w. kultywowali stare elementy zwyczajowe w zakresie religii oraz kultury materialnej. Dowodzą tego choćby cmentarzyska, gdzie obok chrześcijańskiego pochówku szkieletowego, występują groby ciałopalne oraz daty grobowe, świadczące o tradycjach staropruskich"[14]. Dalej autor wskazywał na konieczność natychmiastowego zabezpieczenia grodzisk, dla których najbardziej groźne były woda, zmywająca odkryte warstwy kulturowe, oraz człowiek. „To ostatnie niebezpieczeństwo jest przede wszystkim groźne w woj. olsztyńskim, gdzie nowy osadnik, nie posiadający w dostatecznej ilości obornika, dobiera się do warstwy kulturowej w celu łatwego użyźniania nią swej ziemi"[15]. Ostatnie uwagi Antoniewicz skierował pod adresem przyszłych konserwatorów – jacy muszą być i jak pracować. Główne cechy, które powinien mieć, jego zdaniem, każdy konserwator to energia, uświadomienie, zrozumienie i zmysł popularyzatorski.

Problem ochrony zabytków archeologicznych z czasów prehistorycznych i wczesnośredniowiecznych był dyskutowany przez szereg następnych lat, szczególnie z powodu zaistnienia nowych okoliczności. Już w 1949 r. J. Antoniewicz zwracał uwagę na to, że „szybki postęp mechanizacji środ-

---

[13] Józef Kostrzewski (1885–1969) – archeolog, dr filozofii, muzeolog, pracownik Muzeum Poznańskiego, Muzeum Archeologicznego w Warszawie, dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, prof. Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, członek PAN, w l. 1946–1953 prezes Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, w l. 1956–1969 Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. W l. 1934–1939 i 1946–1950 kierował pracami w Biskupinie, prowadził też prace wykopaliskowe w Gnieźnie, Poznaniu, Pomorzu, Śląsku i wschodniej Małopolsce. Redaktor „Biblioteki Prehistorycznej" i „Zapisków Muzealnych", założyciel i redaktor „Przeglądu Archeologicznego", „Z otchłani wieków" i „Fontes Archaeologici Posnanienses". Autor ponad 700 prac, m.in. *Archeologia przedhistoryczna, jej rozwój, zadania i metody*, *Pradzieje Polski*, *Historia badań archeologicznych w Polsce*, *Pradzieje Pomorza*, *Kultura prapolska*, *Kultura łużycka na Pomorzu*.

[14] J. Antoniewicz, *Zagadnienie ochrony zabytków archeologicznych w okręgu mazurskim*, „Komunikaty Działu Informacji Naukowej" Instytutu Mazurskiego w Olsztynie 1946, nr 1–2–3, s. 11.

[15] Ibidem, s. 12.

ków produkcji rolniczej i leśnej, który jest znamienny dla epoki dzisiejszej […] zmusza nas dziś do podjęcia na wielką skalę ochrony zabytków prehistorycznych przed działaniem traktora i zmechanizowanego skibowca. Pracę tę podjęło na terenie całej Polski Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie [w którym Antoniewicz pracował] za pośrednictwem sieci swych delegatów przydzielonych do pomocy […] na terenie woj. olsztyńskiego, w ślad za pewnymi częściami ziem polskich, akcja rozpoczęła się z braku ludzi i czasu dopiero latem 1948 roku"[16]. Autor wskazywał, że sposobem ratowania tych zabytków jest m.in. tworzenie rezerwatów archeologicznych, których tworzenie zapoczątkowano już przed I wojną światową w Niemczech. Trudności w ich powstawaniu były ogromne, jednak dane uzyskane tą metodą były bardzo cenne. Cały teren badacze obchodzili pieszo „zaglądając do każdej osady, wsi i przysiółka, aby skontrolować wyniki «dokładności naukowej» niemieckiej"[17].

Antoniewicz, młody archeolog z Warszawy, był gotów częściej drukować w „Komunikatach" swoje teksty dotyczące zagadnień pruskich. Niestety nie zawsze było to możliwe. O jego zabiegach świadczy chociażby list do redaktorki tego pisma z 1946 roku:

> [list J. Antoniewicza do E. Sukertowej-Biedrawiny]
> Kielce 10 X 46 r.
> […] Mam na warsztacie w chwili obecnej drobny artykuł pt. „Stan zachowania zbiorów prehistorycznych na Warmii, północnym Mazowszu i dolnym Powiślu". O ile to Pani by dogadzało normalny było puścić jako jeden z następnych komunikatów oczywiście w międzyczasie przepleciony pracami innych autorów. Proszę bardzo o wypowiedzenie się w tej sprawie. Gdyby odpowiedź Pani była negatywna to będę prosił Srockiego w „I. Bałtyckim". Wolę bowiem, by było to wydrukowane na terenie niż np. u prof. Kostrzewskiego w naszym czasopiśmie pt. „Z otchłani wieków"[18] […]

Najwięcej artykułów poświęciła Prusom E. Sukertowa-Biedrawina. Przeważnie nie były to wyniki jej badań własnych, a raczej popularyzacja wiedzy historycznej. Aby dotrzeć z wiedzą do jak najszerszego grona odbiorców, autorka publikowała w lokalnej prasie, tj. „Życiu Olsztyńskim" i „Wiadomościach Mazurskich". Jeden tekst dotyczący Prusów umieściła w „Komunikatach" Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Było to sprawozdanie z prac badawczo-wykopaliskowych prowadzonych w Jeziorku w powiecie giżyckim przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warsza-

---

[16] J. Antoniewicz, *Prace nad tworzeniem rezerwatów archeologicznych w woj. olsztyńskim*, „Komunikaty Stacji Naukowej" Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Instytut Mazurski 1949, nr 1, s. 79.

[17] Ibidem, s. 81.

[18] Ostatecznie artykuł ten opublikowało pismo „Z otchłani wieków" 1946, R. 15, z. 11–12, s. 92–96.

wie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytet Warszawski, pod kierunkiem mgra Jerzego Antoniewicza. Przedmiotem badań był zespół osadniczy złożony z grodu i osady przedgrodowej należącej do staropruskiego plemienia Galindów datowany na XI–XII w. n.e. „Wewnątrz jej [budowli drewniano-kamiennej] znaleziono ziarna zbóż chlebowych, zwłaszcza pszenicy, oraz odpadki po orzechach laskowych. Prócz tego znaleziono masę kości zwierząt dzikich i domowych, zwłaszcza świni, umożliwiających nam wyrobić sobie sąd o formie gospodarki i sposobach odżywiania się starożytnych Prusów. Specjalne znaczenie ma znaleziona na podgrodziu ceramika wczesnodziejowa zrobiona na kółku garncarskim, która nawiązuje w zupełności do form ceramiki słowiańskiej z Mazowsza, datowanej na XI–XII wiek. Oprócz tej występuje na podgrodziu ceramika typu staropruskiego, prymitywna i lepiona w ręku, która odznacza się mniejszym bogactwem form". Jerzy Antoniewicz zaprosił do współpracy naukowców z innych ośrodków i instytucji naukowych, by rzetelnie i całościowo podejść do wykopalisk. Pod względem antropogeograficznym i morfologicznym zespół ten badała prof. Kiełczewska-Zaleska, kości zwierzęce badał prof. Kazimierz Krysiak, natomiast szczątki roślinne oraz ziarna zbóż i roślin – prof. Jan Zabłocki. Emilia Sukertowa-Biedrawina dużą wagę przywiązywała do popularyzacji wiedzy, stąd też nie omieszkała zaznaczyć, iż „już w roku bieżącym, na wstępie badań, wykopaliska były oglądane przez rzesze turystów oraz młodzież szkolną i akademicką. Badania w Jeziorku prowadzone przez Państw. Muzeum Archeologiczne są pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem naukowym na Mazurach, nie dokonanym dotychczas na taką skalę zarówno przez naukę polską jak niemiecką"[19].

Emilia Sukertowa-Biedrawina pisząc o Prusach zajmowała się różnymi zagadnieniami, np. chrystianizacją, bartnictwem, nazewnictwem pruskim, kolonizacją ziemi mazurskiej czy też prehistorią poszczególnych miast. Z jej tekstów mieszkańcy Warmii i Mazur mogli dowiedzieć się, że to nie Krzyżacy pierwsi chrystianizowali Prusów, wręcz przeciwnie „Krzyżacy żadnych zasług nie położyli"[20]. Prawdziwe dzieło chrystianizacji zawdzięczamy biskupom i apostołom, którzy przemierzali te ziemie i nauczali ludność. Jako pierwszego autorka wymieniła biskupa Wojciecha przysłanego z misją przez księcia polskiego Bolesława Chrobrego. Następnie pisała o Brunonie z Querfurtu zamordowanym w 1009 r. przez pogańskich Prusów i dalej o biskupie pruskim Krystianie, który wraz z braćmi cystersami z Łekna nauczał około 1216 r. w okolicach dzisiejszej Działdowszczyzny. W 1248 r. arcybiskupem

[19] E. Sukertowa-Biedrawina, *Prace badawczo-wykopaliskowe na Mazurach*, „Komunikaty Stacji Naukowej" Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Instytut Mazurski 1950, nr 1–12, s. 101–102.

[20] Eadem, *Kto krzewił chrześcijaństwo na ziemi warmińsko-mazurskiej. Prostujemy fałsze historyczne*, „Wiadomości Mazurskie" 1947, nr 50 z 2 marca, s. 4.

pruskim został Albert, który wraz z pomocnikami („towarzyszem Henrykiem" – jak ujęła to Sukertowa) od strony Warmii posuwał się na południowy-wschód nawracając Bartię i tam spotkał się z wpływami książąt mazowieckich. Ostatni krzewiciele chrześcijaństwa, o których wspomniała autorka, to bracia Wit i Jacek, przybyli na tereny pruskie z Krakowa około połowy XIII w. Jeden z nich został nawet biskupem i nauczał „na ziemi gołędzkiej i zachodnio-jaćwieskiej".

Dłuższy artykuł poświęciła Biedrawina nazwom prasłowiańskim na ziemi warmińsko-mazurskiej. Powstał on pod wpływem działania komisji do ustalania i zatwierdzania nazw miejscowości. Autorka powołuje się na prace prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian* oraz prof. Franciszka Bujaka *Wendowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku*. Cytuje nazwy miejscowe wraz z ich źródłosłowem. I tak np.:

1) Gronity, pow. olsztyński – pochodzi od słowiańskiego pierwiastka *grap*, *grop* (granica). „Istotnie szła tędy granica między siedzibami Wenedów i germańskich najeźdźców w pierwszym okresie rzymskim, a później była przez czas jakiś granicą między osadnictwem Słowian i Prusów".

2) Barcja (Bartoszyce, Barty, Barciany) – „nie od polskiego wyrazu «barć» albo litewskiego *bartis*, jak dotąd powszechnie uważano, lecz od staropolskiego słowa *bardy* (góry)".

3) Wenecja pod Morągiem, Wędławki w pow. gierdawskim, Winda i Windyki w pow. kętrzyńskim, Windyki pod Suszem oraz Windzki Dwór i Windzki Lasek pod Kętrzynem (a może nawet Winki w pow. iławieckim oraz lidzbarskim) – pochodzą od starych Wenedów.

4) Liczne nazwy, zawierające źródłosłów *wilki* (Wilkainy, Wilkasy, Wilkaski, Wilkiejmy, Wilknity, Wilkoń, Wilkus, Ościewiłki, przekręcone Oszczywiłki) wyprowadza autor od Weletów albo Weltow, którzy ze swych siedzib na północ od Niemna powędrowali na zachód aż za Odrę.

Autorka podała, że nazwy te były nadawane przez Prusów, a w części akceptowane i nawet tworzone przez Krzyżaków, którzy je zanotowali w XIII i XIV w.

Dwa artykuły poświęciła Sukertowa-Biedrawina problematyce kolonizacji ziemi pruskiej, skupiając się gównie na osadnictwie polskim. Opisała polskie rody rycerskie, które otrzymywały ziemię od Krzyżaków i ją kolonizowały. „Ludność wiejska na terytorium 1440 włók musiała być również przeważnie polska, albo pruska, która się szybko spolszczyła. […] Ludność pruska, źle traktowana przez Zakon, osiadłszy wśród Polaków również asymilowała się bardzo szybko"[21]. A w innym miejscu napisała: „W sąsiedztwie

[21] Eadem, *Zaczątek kolonizacji ziemi mazurskiej. Przyczynek do dziejów polskości tej ziemi*, „Życie Olsztyńskie", 1948, nr 199 z 21 lipca, s. 3.

obszarów, nadanych Bażyńskim, Leskim i innym Zakon prowadził kolonizację na własną rękę, osadzając Polaków, Niemców i Prusaków. Przybysze z Niemiec z trudem aklimatyzowali się, najczęściej wynosili się do miast lub wracali do ojczyzny. Prusowie, gnębieni przez Zakon, polszczyli się szybko. W XVI wieku, po wsiach dawnej ziemi sasińskiej siedzieli niemal wyłącznie Polacy"[22].

Cykl kilku artykułów poświęciła autorka prehistorii i historii poszczególnych miast. Opierała się w nich głównie na publikacjach niemieckich i badaniach polskich archeologów. I tak, cytując Jerzego Antoniewicza, podała, „że powiat bartoszycki liczy 42 grody przedhistoryczne albo wczesnohistoryczne. Nawa wsi pod Bartoszycami – Perkujki – wskazuje na to, że mogło tam znajdować się miejsce kultu Perkuna czyli Peruna. […] Czy w owe czasy mieszkali tam Prusowie, Litwini czy Słowianie – dokładnie nikt dotąd nie udowodnił". Dalej Sukertowa opisała dwie baby kamienne, które stoją w Bartoszycach „u zbiegu ulic Curie-Skłodowskiej i Obrońców Warszawy". Jedna z nich nazywa się Bartek, druga zaś to rzekomo jego siostra. Przytoczyła też legendy dotyczące tych kamiennych posągów, że np. kobieta to „Pregora, której imieniem rzekę nazwano, Warmia, królowa, która po śmierci męża swego państwem rządziła czy sławna Żupna, która przyjąwszy chrześcijaństwo, kościołowi oddała posiadłości swe, na których wzniesiono Frombork"[23].

Powołując się na autora historii Kętrzyna Adama Huldryka Schaffera, rektora szkoły prowincjonalnej, który pracę swą napisał w 1707 r., a opublikował ją dwa lata później w „Kalendarzu Pruskim", Biedrawina pisała: „Tu z dawien dawna starzy Bartowie wznieśli dla obrony «stołp», czyli twierdzę, miejsce obronne, w języku ówczesnym «Rast» zwane. Krzyżacy zastali tam pono świątynię chrześcijańską […]"[24].

Sporo uwagi poświęciła autorka na opis historii Dąbrówna, w tym jego najdawniejsze dzieje. Przytaczając dane za kronikarzem Szymonem Grunau, wspomniała, że „cztery kilometry od Dąbrówna niedaleko wsi Stare Miasto w kierunku północno-zachodnim nad brzegiem jeziora Małego Dąbrowskiego, miało pono wznosić się stare grodziszcze «pruskie». Bronił go przed Zakonem w roku 1272 bohaterski wódz Gielo"[25]. Jako historyk, Sukertowa-Biedrawina starała się być obiektywna. Cytując dawnych kronikarzy lub badaczy, próbowała porównywać ich wypowiedzi, kierując się zapewne sceptycyzmem badawczym, a wśród czytelników wzbudzając zastanowienie: „Czy wiadomość ta istotnie zmyślona jest przez Szymona

---

[22] Eadem, *Zaczątki kolonizacji polskiej na Mazurach*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 349 z 19 grudnia, s. 3.
[23] Eadem, *Starożytności bartoszyckie*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 98 z 10 kwietnia, s. 3.
[24] Eadem, *Starożytności Kętrzyna*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 301 z 31 października, s. 3.
[25] Eadem, *Starożytności Dąbrówna*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 350 z 20 grudnia, s. 3.

– odpowiedzieć trudno. W każdym razie sama nazwa Stare Miasto «stare miejsce» świadczy o starożytności osiedla". Uzasadniając to, powoływała się na historię Dąbrówna autorstwa Helmuta Meye, który przyznawał, że miasto założono na miejscu starej pruskiej osady. Ta jednak, mimo że znalazła się poza murem miejskim, nosiła również nazwę „stare miasto". Kronikarz miasta Bock opisał natomiast wzgórze wśród tzw. Kostery. Pagórek ten „musiał być kurhanem, bowiem w końcu XVIII i w początkach XIX wieku często wydobywano tam skorupy urn". Dalej, cytując Meye, Sukertowa podała, że Zakon pierwotnie na określenie Dąbrówna używał nazwy Ilgenburg, od pruskiego wyrazu „ilge" – długi. W przypisie Sukertowa wyjaśnia, że miejscowość ta nadana została między 1317 a 1324 r. Prusakowi Tumerinowi na prawie pruskim. Powołując się na historyka niemieckiego A. Döhringa[26], autorka stwierdziła, że „pozostałością po bratnich Prusach (…) były grodziszcza przedhistoryczne w Szczuplinach, Gardynach, Leszczu, Dąbkowie, Dąbrównie i Starym Mieście. Osiedla te stanowiły część ziemi sasińskiej czy saskiej, zwanej zawkrzyńską"[27].

Inne zagadnienie, które interesowało Sukertową-Biedrawinę, to dawne bartnictwo na Mazurach. We wspomnieniach napisała, że w 1924 r. zwiedzała Suwalszczyznę. Wówczas „wybraliśmy się także do wsi położonej nad samą granicą, w niewielkiej odległości od Olecka. Nazywała się Zielone Królewskie. Mieszkał tam słynny na całą Suwalszczyznę gospodarz, Adam Rejrat, Mazur. […] Rejrat był także zapalonym pszczelarzem. Pokazał mi w stodole osobliwość: starą barć, jaka już dawno wyszła z użycia. Niegdyś pełno było ich po lasach na całej ziemi mazurskiej. Specjalistami od hodowli pszczół po borach byli starodawni Prusowie, później spuściznę przejęli po nich Mazurzy, których Krzyżacy tak chętnie osadzali jako kolonistów. Niemcami nie mogli Prusów i Mazurów zastąpić, gdyż tamci o miodobraniu i miodosytnictwie nie mieli pojęcia"[28]. W artykule *Dawne bartnictwo i jego tradycje na Mazurach* potwierdziła to, pisząc: „Bartnicwo – to rzemiosło dawnych Słowian i bratnich Prusów (...) Od barci i bartników poszły starożytne nazwy: Barejany, Barbia, Bartniki, Barcianka, Barciany, Barcie, Barcikowo, Barcinek, Barciszewo, Bartne Łąki, Bartna Strona, a może i Bartąg, Bartążek i wiele innych"[29].

Problematyka Prusów w badaniach Instytutu Mazurskiego nie ograniczała się tylko do umożliwiania publikacji lub rozwijania zainteresowań człon-

---

[26] *Die Grenzen der altpr. Landschaft Sassen*. Altpreussische Monatschrift 1907, zesz. 44. A. Döhring: *Ueber die Herkunft der Masuren*, 1910.

[27] E. Sukertowa-Biedrawina, *Zaczątki kolonizacji polskiej na Mazurach*, „Życie Olsztyńskie" 1948, nr 349 z 19 grudnia, s. 3.

[28] Eadem, *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965, s. 95–96.

[29] Eadem, *Dawne bartnictwo i jego tradycje na Mazurach*, „Życie Olsztyńskie" 1947, nr 63 z 3 lipca, s. 3.

ków Instytutu. Instytucja ta, w miarę możliwości, pomagała naukowcom z całej Polski prowadzić badania terenowe na Warmii i Mazurach. I nie chodziło tu bynajmniej o fundusze, ale o załatwienie noclegu, obiadów, prowiantu, umożliwienie korzystania z księgozbioru i archiwaliów Instytutu, pomoc w załatwianiu wszelkich formalności. Najbardziej widoczne było to przy opracowywaniu monografii Warmii i Mazur, która została zainicjowana przez Instytut Zachodni i ukazała się w 1953 r. jako IV tom serii „Ziemie Staropolski"[30]. O staraniach Sukertowej-Biedrawiny świadczy chociażby pismo skierowane do Spółdzielni „Mazur" w Olsztynie: „Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego (Instytut Mazurski) w Olsztynie uprzejmie prosi o przydzielenie ekipie naukowej Instytutu Zachodniego przybyłej z Poznania, udającej się w teren w celach gromadzenia materiału naukowego do przygotowywanej monografii ziemi warmińsko-mazurskiej: 12 kg wędlin (szynki, boczku lub suchej kiełbasy), 10 puszek konserw, 3 kg masła, 10 puszek kawy w proszku"[31]. W trakcie czteroletnich wypraw badawczych i przygotowywania monografii Instytut Mazurski kilkukrotnie pomagał naukowcom, w tym również zaangażowanym w tworzenie tekstu archeologom i mediewistom, którzy z racji zainteresowań badawczych zajmowali się czasami pruskimi.

W pracy *Pradzieje człowieka* pióra Romana Jakimowicza[32] znajdujemy informację mówiącą, że: „Ok. r. 400 przed n.e. na obszarze grupy mazursko-warmińskiej zachodzą duże zmiany. Dotychczasowa równowaga etniczno-kulturowa trwająca tu przeszło pół tysiąca lat została zachwiana. Pojawił się element prapruski, zasilony być może przybyszami z Sambii i z obszaru grupy wschodnio-mazurskiej"[33]. Dalej autor opisywał grobowce kurhanowe ziemne, ceramikę grobową, formy grzebalne i rozkład cmentarzysk w okresie rzymskim (0–400 r. n.e.), w okresie wędrówek ludów (400–800) oraz okresie wczesnośredniowiecznym (800–1300). „Niewiele wiemy o charakterze grodzisk i osad z tego okresu, gdyż żadne z tych ostatnich nie zostało przez Niemców zbadane. Dopiero nauka polska poszczycić się może badaniami jednej z osad podgrodowych, leżącej na terytorium plemienia Galin-

---

[30] *Warmia i Mazury*, pod red. S. Zajchowskiej, M. Kiełczewskiej-Zalewskiej, z cyklu „Ziemie Staropolski", pod red. Z. Kaczmarczyka, M. Suchockiego i Z. Wojciechowskiego, t. IV, cz. 1 i 2, Poznań 1953.

[31] Archiwum Państwowe w Olsztynie, sygn.. 502/5, k. 66, cyt. za: J. Sikorski, *Współpraca środowisk humanistycznych Poznania i Olsztyna (1945–1955)*, KMW, 2000, nr 3, s. 498.

[32] Roman Jakimowicz (1889–1951) – archeolog, muzeolog. Pracownik Muzeum Narodowego w Pradze, a następnie działu archeologicznego Pracowni Antropologicznej Towarzystwa Naukowego w Warszawie, kustosz działu wykopalisk Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, w latach 1929–1939 dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego, redaktor „Wiadomości Archeologicznych", prof. Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu. Autor m.in. *O pochodzeniu ozdób srebrnych znajdowanych w skarbach wczesnohistorycznych*, *Atlas grodzisk i zamczysk śląskich*, *Prehistorii ziem polskich*, w: *Encyklopedii polskiej*, t. 4.

[33] *Warmia i Mazury*, cz. 1, s. 83.

dów, w Jeziorku w pow. giżyckim"[34]. W dalszej części autor scharakteryzował znaleziska z tej osady.

W kolejnym dziale, *Prusowie i państwo krzyżackie*, które napisał Henryk Łowmiański, poruszono takie zagadnienia jak: pierwsze wiadomości o Prusach i ich stosunki z sąsiadami do początku XIII w., Prusy plemienne przed podbojem krzyżackim, gospodarka, życie polityczne, ustrój rodowy, religia, podbój Prusów i założenie państwa przez Krzyżaków. Interesujące są ilustracje i źródła, które wzbogaciły tekst autorski. Wymienić tu należy wizerunek kapłana staropruskiego ofiarującego kozła, mapkę plemion pruskich, stronę dokumentu z IX w. „Geografa bawarskiego", w którym po raz pierwszy występuje nazwa Prusów *Bruzi*, scenę weselną u Prusów według starego drzeworytu i „święty dąb" pruski w miejscowości Romowe, według starego sztychu[35].

O Prusach w tej monografii pisał jeszcze Jerzy Antoniewicz w opracowaniu *Historia w regionie Mazur*. Autor wymienił 5 skupisk grodzisk pruskich i je scharakteryzował: 1 – na pd. od Ostródy a zwłaszcza w łuku górnej Drwęcy, 2 – w rejonie Działdowa i górnego biegu Wkry, 3 – „galindzkie" obejmujące pow. szczycieński i mrągowski oraz obszary na zach. od Wielkich Jezior, 4 – „sudawskie" w rejonie Ełku, Olecka i Suwałk oraz 5 – „barckie" w rejonie Kętrzyna, Bartoszyc i nad zachodnimi brzegami Jeziora Mamry[36].

Wątek pruski kontynuował Karol Górski, stwierdził on, że „osadnictwo polskie posuwało się w kierunku wschodniej granicy Warmii. Na północ od tego zwartego obszaru polskiego siedzieli Prusowie". Autor potraktował jednak lud pruski marginalnie, wspominając o nim jedynie przy okazji kolonizacji tych ziem w XVI w., gdy pisał: „w Niedzickiem obok Polaków było może trochę spolszczonych Prusów", „powiat szczycieński był zupełnie spolszczony już około 1539 r., jedynie w okolicy Pasymia reszta Prusów polszczyła się do r. 1600". Osadnicy w Rynie – według Górskiego – rekrutowali się z ludności staropruskiej, w Kętrzyńskiem zaś siedziała ludność niemiecka i staropruska. Natomiast „we wschodnich częściach Barty, w pobliżu puszcz, długo i uporczywie trzymało się wśród Prusów pogaństwo. Zmarłych palono jeszcze w XV w."[37].

Sporo uwagi poświęcono w monografii językowi pruskiemu (staropruskiemu). Autor rozdziału *Nazewnictwo*, Ludwik Zabrocki, scharakteryzował przenikanie się nazw staropruskich, niemieckich i polskich w północno-wschodniej Polsce, nazw ziem pochodzenia pruskiego i wcześniejszego – bał-

[34] Ibidem, s. 91.
[35] Ibidem, s. 93–100.
[36] Ibidem, cz. 2, s. 153–158.
[37] Ibidem, cz. 2, s. 160–163.

tyjskiego, nazw miejscowości, rzek i jezior. Spośród wielu analizowanych nazw do tych, które uznał za pruskie Zabrocki zaliczył m.in.: Pomezania, Pogezania, Barcja, Sasinia, mierzeja (np. wiślana, kurońska), Bartoszyce, Gołdap, Ełk, Reszel, Węgorzewo, Olsztyn, Morąg, Sztum, Pasłęk; rzeki: Wąska, Liwa; jeziora: Śniardwy, Roś, Mamry, Niegocin[38].

Ponieważ autorami poszczególnych części monografii byli specjaliści z różnych dziedzin wiedzy i okresów historii, a także naukowcy lokalni, trudno było rozdzielić zakres materiału, tak, by uniknąć pokrywania się zagadnień. O skali problemu możemy przekonać się z korespondencji Antoniewicza do Suketowej-Biedrawiny. W obszernym liście, cytowanym poniżej, znalazły się też szczegółowe uwagi archeologa dotyczące ówczesnej wiedzy na temat grodzisk pruskich. Korespondencja ta świadczy o wnikliwym podejściu badaczy do omawianych kwestii i daje obraz problemów, z którymi częstokroć musieli się borykać.

[list J. Antoniewicza do E. Sukertowej-Biedrawiny]
Warszawa dn. 4 XI 49
Wielce Szanowna i Droga Pani,

Po powrocie do domu, po blisko 2 tygodniowej pieszej wędrówce po pow. mławskim i przasnyskim w celu badań powierzchniowych, zastałem dwa listy od Sz. Pani na które odpisuję.

W liście z dnia 2 XI b.r. pisze Pani, że 8-mio stronicowy artykuł do Monografii rozpoczyna Pani „od Adama i Ewy". Cieszę się, że ma Pani uznanie dla nauki, której jestem przedstawicielem, lecz sądzę, że nie było by wskazanie aby wkraczała Sz. Pani w mą dziedzinę – tym bardziej, że o ile mi wiadomo zakres tematów został przez p. prof. Kiełczewską ściśle rozgraniczony i współpraca pokrewnych sobie dziedzin ujętych redakcyjnie w jednym artykule nie ma sensu. O ile mi wiadomo, to o zabytkach pre- i wczesnohistor. na Warmii, Mazurach i Powiślu miałem ja pisać – przynajmniej tak to wynikało z rozmów jakie przeprowadziłem z p. Kiełczewską. Ponieważ nie chciałem aby powyższe słowa były przez Drogą Panią źle zrozumiane – postaram się poniżej treściwie odpowiedzieć na postawione przez Panią pytania i służę w przyszłości dalszymi wiadomościami w miarę mojej znajomości zabytków i problemów ziemi mazurskiej:

1) Odnośnie zamku działdowskiego wyraziłem w artykule tylko przypuszczenie [podkr. w oryginale] w formie nieobowiązującej, że wzgórze na którym stał zamek mogło to być grodzisko słowiańskie. Zebrana ub. roku z obsypującego się stoku ceramika <u>jest wyraźnie krzyżacka</u> [podkr. w oryginale] i datuje ten obiekt na XIII (koniec) i początek XIV w. Przekop próbny, który można by dokonać na dziedzińcu zamkowym, może by przyniósł jakąś rewelację... którą starałem się sugerować w cytowanym przez Panią artykule. Na razie <u>nie ma pewnika</u> [podkr. w oryginale] aby można uznać wzgórze, na którym stoi zamek za grodzisko słowiańskie.

[38] Ibidem, cz. 1, s. 265–278.

2) W Kiężymdworze i Nowymdworze są typowe mazowieckie grodziska słowiańskie niszczone w walkach z ludnością staropruską. Proszę tu nie mylić Wielkiego Łęcka z Nowymdworem. W tej pierwszej miejscowości grodzisko nie występuje.

3) W Grodkach nad Działdówką nie ma [podkr. w oryginale] grodziska – jak to mylnie podała Pani w „Przewodniku po działdowskim powiecie" (Działdowo 1937).

4) W Szczuplinach nie byłem – nic więc na ten temat powiedzieć nie mogę. Sądzę jednak, że nie mamy [podkr. w oryginale] tu do czynienia z grodem (grodziskiem). Opinię tę opieram na wypowiedziach prehistoryków niemieckich, którzy przeprowadzili tam podczas ostatniej wojny badania powierzchniowe.

5)W Księżymdworze t.zw. „Ołtarz przysięgi" może być kurhanem z pochówkami łużyckimi lub k. pomorskiej albo zwykłą „kamionką" powstałą z naskładania w tym miejscu kamieni w ub. stuleciu. Wymaga zbadania [podkr. w oryginale].

6) W Pierławkach nie byłem – sądzę że nie grodzisko [podkr. w oryginale].

7) „Łysa Góra" pod Grodkami jest miejscem pochówków ciałopalnych kultury wenedzkiej z okresu późnolateńskiego [podkr. w oryginale] (około 100 przed Chr.). Kurhany w lesie t.zw. „Bożek" przy szosie, są zdewastowane na skutek rabunkowych poszukiwań dokonanych około 1800 roku. Prehistorycy niemieccy przypuszczają, że pochodzą one z późnego brązu [podkr. w oryginale] (około 800 przed Chr.), choć doprawdy nie wiem na jakiej podstawie są budowane te domysły, gdyż żaden zabytek z tego stanowiska nie dochował się do czasów nawet Hollacka (1908). Obok kurhanów istnieje też cmentarzysko późno-lateńskie k. wenedzkiej, z którego część zabytków była w zbiorach „Prussia-Museum" w Królewcu.

8) Kurhany w Tynowie (mylnie przez Panią zlokalizowane – gdyż w istocie leżą na gruntach wsi Rutkowice [podkr. w oryginale]) są niewiadomego wieku i zostały również rabunkowo wyeksploatowane przez nieznanych sprawców w początku XIX wieku. Zabytki się nie zachowały – stąd podobnie jak w Grodkach – strata ogromna dla nauki.

9) Między Gralewem a Wesołowem nie ma [podkr. w oryginale] grodziszcza („szańca szwedzkiego") jak podaje Pani mylnie na str. 26 „Przewodnika". Wzniesienie wzięte przez Panią omyłkowo za gród, jest sztucznie usypaną górą powstałą na skutek ratowania [?] żwiru, który dobywano w tym miejscu dla celów gospodarczych przed 1914 rokiem.

10) W „Przewodniku" pominęła Pani ważne [podkr. w oryginale] grodzisko słowiańskie w Tarczynach gm. Kiełpiny położone nad jez. Tarczyńskim. Należy ono do kręgu chełmińskiego i zbudowane zostało przypuszczalnie przez ludność słowiańską z ziemi Lubawskiej i Chełmińskiej we wczesnym średniowieczu. U podnóża grodziska wiosną 1949 odkryłem rozległe podgrodzie [podkr. w oryginale] (osadę przygrodową) z XII i XIII w. Szczegóły o tym stanowisku znajdzie Pani w archiwum Muz. Maz. w Olsztynie pod teczką „Tarczyny".

11) Na str. 41 wspomina Pani o grodzisku w Trzcinie [podkr. w oryginale] położonym „wśród mokradeł". W istocie zabytek ten leży na wysokim tarasie rzeczki Wli i jest typowym grodem obronnym, krawędziowo rozwiniętym, przypuszczalnie z późnego średniowiecza, sądząc po budowie zewnętrznej tego zabytku. Niestety i w tym wypadku nic pewnego w tej materii Pani nie mogę napisać, gdyż nie znalazłem tam ani jednego zabytku pozwalającego datować tego stanowiska.

To chyba na razie wszystko... Bardzo przepraszam, że skorygowałem parę ważnych błędów zawartych w Pani „Przewodniku". Uczyniłem o jednak w imię prawdy

i ścisłości naukowej. Myślę, że nie będzie miała Pani z tego tytułu żalu do mnie, tym bardziej, że nawet Dr. Ostaszewski który współpracował ściśle z prof. Jakimowiczem przed wojną – w swych dwu pracach popełnił szereg bałamuctw i nieścisłości odnośnie zagadnień prehistorycznych Wyżyny Mławskiej.

Odnośnie Pani artykułów do „Odry" to uprzejmie donoszę, że z dniem 1 paźdz. b.r. na własną prośbę przestałem współpracować z „Odrą". Sądzę, że artykuły Pani Nacz. Redaktor z całą pewnością wykorzysta we właściwym czasie. Myślę też, że może Pani przygotowywać i następne.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla Drogiej Pani oraz dla p.p. Wilamowskich

J. Antoniewicz

P.S. Dziękuję serdecznie za przysłany komunikat. Bardzo byłbym wdzięczny gdybym mógł otrzymać od Sz. Pani jeszcze trzy egzemplarze autorskie.

J. Ant.

Zainteresowania badawcze Instytutu Mazurskiego dziejami Prusów nie były zbytnio eksponowana. Z analizowanych powyżej tekstów wynika, że niewiele osób było kompetentnych, by prowadzić naukowe badania archeologiczne czy też typowo historyczne nad Prusami. W pierwszych latach po wojnie nauka borykała się z brakiem fachowej kadry i odpowiedniej literatury. Istniały oczywiście prace niemieckie na temat ludności bałtyjskiej i pruskiej, polscy naukowcy starali się je, mimo trudności, weryfikować.

Ze stałych członków Instytutu Mazurskiego jedynie Emilia Sukertowa-Biedrawina i Jerzy Antoniewicz wyrażali żywe zainteresowanie problematyką pruską. Inni autorzy byli zaledwie współpracownikami Instytutu i to raczej biernymi. Przy czym Sukertową-Biedrawinę trudno nawet określić jako badacza problematyki pruskiej. Była ona raczej popularyzatorką dokonań innych naukowców. Sama w swoich badaniach zajmowała się bowiem głównie wiekiem XIX i okresem międzywojennym. Natomiast Antoniewicz, jako archeolog, zagadnienia pruskie traktował z punktu widzenia prehistorii, stąd też jego wykopaliska i prace były jedynie przyczynkami do dziejów tego ludu.

Konkludując należy stwierdzić, że rola Instytutu Mazurskiego w badaniach nad Prusami w powojennej Polsce nie była duża. Jednak warto dziś pamiętać o wysiłku, jaki wkładali członkowie i współpracownicy Instytutu w rozwój nauki na Warmii i Mazurach. Postawa badawcza i społeczne zaangażowanie Sukertowej-Biedrawiny i Antoniewicza powinny stać się wzorem dla dzisiejszych młodych naukowców.

PRUTHENIA

Tom I

Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie
Towarzystwo „Pruthenia"

Olsztyn 2006

Pruthenia

Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim

REDAGUJĄ: Grzegorz Białuński (redaktor), Mirosław J. Hoffman, Bogdan Radzicki

ISSN 1897–0915

OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH im. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO W OLSZTYNIE
TOWARZYSTWO „PRUTHENIA"

Adres redakcji: 10–402 Olsztyn, ul. Partyzantów 87, Dom Polski
tel. (089)-527-66-18
Ark. wyd. 12,8; ark. druk. 11,4
Przygotowanie do druku: Wydawnictwo Littera, Olsztyn
Druk: Pracownia Małej Poligrafii OBN, 10–402 Olsztyn, ul. Partyzantów 97

SPIS TREŚCI

Bogdan Radzicki, *Historia i tożsamość* 3

I. Studia i artykuły

Wojciech Nowakowski, *Korzenie Prusów. Stan i możliwości badań nad dziejami plemion bałtyjskich w starożytności i początkach średniowiecza* 11

Grzegorz Białuński, *Stan badań historycznych nad dziejami Prusów po 1945 roku* 41

Izabela Lewandowska, *Problematyka Prusów w badaniach Instytutu Mazurskiego w Olsztynie w pierwszych latach powojennych* 79

Letas Palmaitis, *Nowe badania nad językiem pruskim* 95

II. Materiały i źródła

Robert Klimek, *Wały podłużne w Nerwiku, gmina Purda, województwo warmińsko-mazurskie* 109

Jerzy Marek Łapo, *W poszukiwaniu końca średniowiecza na Mazurach. Uwagi na marginesie badań wykopaliskowych na przykościelnym cmentarzu w Węgorzewie (Węgoborku)* . . . 126

Kazimierz Madela, *Jak Prusowie wytwarzali zimno?* 140

III. Klasyka

Henryk Łowmiański, *Stan badań nad dziejami dawnych Prusów* 147

IV. Sprawozdania i komunikaty

Grzegorz Świderski, *Sprawozdanie z konferencji naukowej „Interdyscyplinarne spotkania z historią i kulturą Bałtów – Colloquia Baltica", Olsztyn 23–24 września 2004 roku* 173